



GŁOS PABLIANIC



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

PONIEDZIAŁEK 22 LISTOPADA 1948 ROKU.

Nr 320 (1265)

POWRÓT GÓRNIKÓW

wysiedlonych przez policję Mocha

Uroczyste powitanie repatriantów wracających z Francji do kraju

WARSZAWA. W dniu 21 bm. do Międzylesia, na granicy polsko - czechosłowackiej przybył kolejny transport górników - repatriantów z Francji. Wraz z transportem powróciło do kraju 5-ciu robotników polskich z rodzinami, którzy zostali wysiedleni za udział w strajkach.

Powracającym repatriantom i wysiedlonym robotnikom władze i miejscowe społeczeństwo zgotowały niezwykle serdeczne przyjęcie.

Na granicy oczekiwał powracających starosta bystrzycki, przedstawiciele władz administracyjnych, partii robotniczych, Związku Zawodowego Górników i przedstawiciele miejscowego społeczeństwa.

Gdy kilkunastu pociąg z repatriantami wjechał na terytorium Polski orkiestra odegrała Hymn Narodowy, a żołnierze i przedstawiciele Komitetu Obywatelskiego powitali przybyłych chlebem i solą, oraz grudką ziemi ojczystej.

Właściwe powitanie odbyło się na stacji w Międzylesiu, gdzie zebrała się ludność ze sztandarami i orkiestrą.

W imieniu Rządu serdecznie powitał repatriantów i wysiedlonych starosta bystrzycki Skorzyński, który zapewnił ich, że w Polsce Ludowej będzie dość pracy i chleba dla powracających z Francji Polaków.

Odbierając wiązanek kwiatów, Jan Kot, w imieniu wysiedlonych, podziękował za opiekę władzom polskim i wyraził radość z powrotu do wolnej Ludowej Polski, dążącej do socjalizmu.

W imieniu Wojska Polskiego przemawiając...

Spraak tworzy nowy rząd

BRUKSELA PAP. — Regent belgijski książę Karol, powierzył dotychczasowemu premierowi Spaakowi misję utworzenia nowego gabinetu. Spaak oświadczył, że przypuszczalnie zdola sformować gabinet do poniedziałku.

30 lat Węgierskiej Partii Komunistycznej

Uroczyste obchody i akademie w Budapeszcie

Budapeszt. PAP. — Z okazji trzydziestolecia istnienia Węgierskiej Partii Komunistycznej odbyła się w budapeszteńskiej wielkiej hali sportowej uroczysta akademia.

W uroczystości wzięli udział członkowie kierownictwa węgierskiej partii pracujących, aktywiści z całego kraju oraz delegaci z...

Harriman następcą Marshalla?

LONDYN, PAP. Waszyngtoński korespondent agencji Reutera komunikuje, że w związku z powrotem prezydenta Trumana z urlopu wypoczynkowego na Florydzie do stolicy USA coraz częściej krąży pogłoski o ustąpieniu Marshalla ze stanowiska ministra spraw zagranicznych.

Korespondent stwierdza, że Truman przeprowadzi, natychmiast po powrocie do Białego Domu, szereg rozmów z Marshalliem i z „wędrującym ambasadorem” „pomocy amerykańskiej” dla zachodniej Europy — Harrimanem. Powszechnie przewiduje się, że Marshall pozostanie w Waszyngtonie przez dłuższy czas i prawdopodobnie nie powróci już do Paryża. Stanowisko kierownika delegacji amerykańskiej na obecnej sesji ONZ objąłby Foster Dulles.

Obecność Harrimana w Waszyngtonie wiąże się w tamtejszych kołach politycznych z pogłoskami, że przewidziany on...

wiał przedstawiciel WOP mjr Mańka.

Zakończenie uroczystości powitalnych odbyło się na terenie punktu etapowego.

Święto artylerii radzieckiej

MOSKWA, PAP. Społeczeństwo radzieckie obchodziło w niedzielę uroczyste doroczne Święto Artylerii. Święto to, ogłoszone w rocznicę podjęcia przez potężne siły artylerii radzieckiej ofensywy pod Stalingradem, upamiętnia zasługi artylerii jako głównej siły uderzeniowej armii radzieckiej.

Minister sił zbrojnych ZSRR — marszałek Bułganin wydał z okazji święta rozkaz dzienny.

W sobotę wieczorem w sali Teatru Armii Radzieckiej w Moskwie odbyła się uroczysta akademia poświęcona dniu artylerii. Na akademii przybyli m. in. marszałkowie: Wasilewski, Budienny i Miereckow, szef sztabu generalnego — gen. Sztmienko, marszałkowie artylerii Jakowlew i Czysziakow, marszałek lotnictwa Wierszynin, przedstawiciele partii, armii i społeczeństwa radzieckiego.

PUR, gdzie poza przedstawicielami władz przemawiali również: przedstawiciel Zw. Zawodowego Górników i sekretarz Komitetu Powiatowego PPR.

W wzruszających słowach odpowiedział górnik reemigrant Fridrych, który wyraził radość z powodu powrotu do Ludowej Polski.

Marszałek Jakowlew wygłosił przemówienie, w którym podkreślił m. in., że w okresie drugiej wojny światowej siła ognia artylerii radzieckiej wzrosła pięciokrotnie.

Sztab Czang-Kai-Szeka na Formozie

Gorączkowe przygotowania do obrony Szanghaju

PARYŻ (PAP). Agencja „France Presse” donosi, że sztab marynarki wojennej Kuomintangu rozpoczął ewakuację swych biur z Nankinu na wyspę Formozę. Prasa nankińska stwierdza, że baza marynarki wojennej Czang-Kai-Szeka w Tsing-Tao będzie również przeniesiona na Formozę.

LONDYN. Według doniesień agencji Reutersa z Szanghaju, w mieście oraz w jego okolicach prowadzi się gorączkowe przygotowania obronne. Wprowadzono ścisłą kontrolę na wszystkich dworcach oraz na szosach pro...

Ofiary policji Mocha



Górnicy francuscy po ataku policji Mocha na kopalnię w Bethune — udzielają pierwszej pomocy rannym towarzyszom.

Nacisk anglosaski na ONZ

Charakterystyczny przebieg głosowania nad rezolucjami rozbrojeniowymi na Generalnym Zgromadzeniu

PARYŻ PAP. — W kołach dziennikarskich obecnych na plenarnym posiedzeniu Generalnego Zgromadzenia w czasie dyskusji i głosowania nad różnymi projektami rezolucji w sprawie rozbrojenia, zwrócono uwagę na charakterystyczny przebieg i wyniki głosowania. Ze strony anglo-amerykańskiej użyto wszelkich wysiłków i wpływów, celem maksymalnego poparcia projektu rezolucji państw za-

chodnich a odciągnięcia głosów od rezolucji radzieckiej.

W momencie, kiedy przystąpiono do głosowania nad poszczególnymi punktami rezolucji radzieckiej w sprawie ograniczenia o 1/3 zbrojeń i sił zbrojnych pięciu mocarstw oraz za kazu broni atomowej, zdenerwowanie w obozie anglosaskim doszło do szczytowego punktu.

Przedstawiciel Generalnego Sekretariatu, obciążający głosy, zmuszony był kilkakrotnie zapytywać różnych delegatów o ich stanowisko, ponieważ odpowiedzi były niejasne i niedosłyszalne.

W głosowaniu za paragrafem, mówiącym że zakaz produkcji i korzystania z energii atomowej dla celów wojennych posiada najważniejsze znaczenie, na 58 delegatów 30-tu zajęło negatywne stanowisko do tego punktu rezolucji radzieckiej. 6 delegatów głosowało za tym paragrafem, 14 wstrzymało się od głosowania a 8 delegatów wołało uprzednio wyjść z sali obrad, nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności wobec własnych narodów za wystąpienie przeciwko temu punktowi. Tak więc, pomimo niesłychanego nacisku anglo-amerykańskiego, punkt rezolucji radzieckiej mówiący o zakazie produkcji i wykorzystywania energii atomowej dla celów...

wojennych upadł praktycznie zaledwie dwoma głosami, tj. 30 na 28 głosów. Podobnie przedstawiała się sprawa w głosowaniu nad paragrafem, mówiącym o tym, że powszechnie istotne ograniczenie zbrojeń odpowiada zadaniu ustanowienia trwałego pokoju i utrwalenia międzynarodowego bezpieczeństwa. Przeciwko temu punktowi rezolucji radzieckiej na 58 delegacji głosowało tylko 31 — 7 delegacji wypowiedziało się za tym paragrafem, 14 wstrzymało się od głosowania (w tym i francuska) a 6 opuściło zawczasu salę.

Przeciwko paragrafowi, mówiącemu o ograniczeniu zbrojeń pięciu mocarstw o 1/3 głosowało 36 delegacji na 58, przeciwko punktowi, przewidującemu zakaz broni atomowej — 37, zaś przeciwko projektowi, utworzenia międzynarodowego organu kontrolnego w ramach Rady Bezpieczeństwa — 35 na 58 delegatów.

Jeszcze bardziej wymowny był przebieg głosowania nad projektem rezolucji polskiej w sprawie rozbrojenia, zbliżony do projektu radzieckiego. Nad poszczególnymi paragrafami tego projektu głosowano nie — imiennie a przez podniesienie rąk. Ilość delegatów, wstrzymujących się od głosowania, a nieprecyzyjnych projektowi polskiemu, jak do tego zmierzali Anglicy i Amerykanie, rosła przy każdym kolejnym paragrafie.

I tak w głosowaniu nad pierwszym punktem projektu rezolucji polskiej wstrzymało się od głosu 17 delegatów, należących do obozu mocarstw zachodnich. Przy punkcie drugim ilość wstrzymujących się od głosowania wzrosła do 19, a w trzecim do 20. Niektóre punkty odrzucano minimalną większością głosów. Przy głosowaniu nad punktem, domagającym się szybkiego rozwiązania problemu ograniczenia zbrojeń, stosunek głosów był następujący: za tym punktem 7 delegacji przeciwko — 18, wstrzymujących się od głosowania 18, a 15 delegacji nie brało w ogóle udziału w głosowaniu, jakkolwiek w większości znajdowały się na sali!

Przykłady głosowania nad poszczególnymi paragrafami projektu rezolucji polskiej i radzieckiej wskazują wyraźnie, że pomimo różnych metod i nacisków, stosowanych przez Anglosasów, nie udało się zmusić delegatów kilkunastu państw do ślepego podporządkowania się dyrektywom kierownictwa amerykańskiego.

Transatlantyki brytyjskie stanęły

Zalogi parowców angielskich ogłaszają strajk solidarnościowy z robotnikami portowymi USA

LONDYN PAP. — Przewidziany na sobotę odjazd największego transatlantyku na świat...

Queuille odbudowuje... Trizonię

Paryż. PAP. — Komentując układ handlowy między Francją a Trizonią, paryskie koła gospodarcze zwracają uwagę, że Francja zobowiązała się dostarczyć m. in. lotaryńskiej rudy żelaznej dla przemysłu niemieckiego. Należy nadmienić, że produkcja stała niemieckiej przekroczyła już francuską. W kołach tych podkreśla się również, iż układ nie wspomina nie o dostawach węgla niemieckiego, które mają być uregulowane na drodze późniejszych umów.

„Queen Elisabeth” z portu Southampton do Nowego Jorku odwołano niemal w ostatniej chwili na skutek strajku ponad 400 osób wchodzących w skład załogi.

Strajk ogłoszono na znak solidarności z amerykańskimi robotnikami portowymi, którzy nie pracują już od szeregu dni.

Przewiduje się, że strajk obejmie również załogi na dwóch innych wielkich transatlantykach „Queen Mary” i „Mauretania”. Przedstawiciel strajkujących na okręcie „Queen Elisabeth” oświadczył, że powrócą oni do pracy dopiero z chwilą zakończenia zwycięskiego strajku robotników portowych w Nowym Jorku.

Kompromitacja rządu Queuille'a

Jacques Duclos przygwoździł bezczelne kłamstwa ministra Mocha

PARYŻ (PAP.). Omawiając 4-dniową debatę w Zgromadzeniu Narodowym, prasa paryska stwierdza, że — oskarżenia ministra Mocha nie zdołały przekonać francuskiej opinii publicznej, i że autorytet rządu uległ po ważnemu podważeniu.

„Rzadko się zdarza w historii parlamentarnej, aby rząd poniósł podobną porażkę — pisze „Humanite“ — plany Mocha, Queuille'a i Andre Marie zmierzały do triumfalnego otwarcia sesji parlamentarnej. Spodziewali się oni, że zapewnią sobie pokazną większość dzięki prowokacjom antykomunistycznym i uniknięciu dyskusji nad istotnymi problemami, niepokojącymi opinię publiczną; sprawa Ruhry i sła nabywca plac. Osiągnięte rezultaty są wprost przeciwnie, niż zamierzenia: w czterodniowej debacie rząd wyszedł osłabiony. Okazało się, że oszczerstwa Mocha opierały się na hipotezach bez najmniejszych dowodów. Jacques Duclos obalił całe rozumowanie Mocha, dobijając go propozycją stworzenia komisji parlamentarnej, z udziałem wszystkich partii, celem zbadania rachunków partii komunistycznej.

Queuille oświadczył, że stawia votum zaufania

Skazanie banderowców w Bratysławie

PRAGA, PAP. Sąd państwowy w Bratysławie skazał na karę śmierci przez powieszenie czterech banderowców, którzy dopuścili się na terenie Czechosłowacji szeregu aktów terrorystycznych. Zamordowali oni, m. in. oficera czechosłowackiej służby bezpieczeństwa.

30-lecie Radzieckiego Czerwonego Krzyża

MOSKWA (PAP.). Powołane do życia dekretem Lenina z sierpnia 1918 r. Radzieckie Towarzystwo Czerwonego Krzyża obchodziło w sobotę trzydziestą rocznicę istnienia. Organizacja ta liczy obecnie w swych szeregach przeszło 15 milionów członków.

Podczas ostatniej wojny ponad 200 tysięcy członków Czerwonego Krzyża wzięło bezpośredni udział w akcji organizacji ruchomych szpitali wojskowych, a przeszło 25 tys. ochotników pracowało w pogoniach sanitarnych. Członkowie organizacji byli inicjatorami masowej akcji ofiarowania krwi na rzecz rannych.

O rozmiarach i zasięgu pomocy, udzielonej przez Czerwony Krzyż w czasie wojny osierocionym dzieciom i inwalidom, świadczą następujące dane: stała opieka nad setkami tysięcy rodzin poległych żołnierzy roztaczają 23 tysiące organizacji terenowych, poza tym komitety Czerwonego Krzyża zebrały i przekazały na rzecz sierot przeszło milion kompletów ubrań i obuwi oraz 24 i pół miliona rubli.

Nowy haniebnny wyczyn grupy Tito

Bohater narodowy Jugosławii major Wukelicz — aresztowany w Belgradzie

OTTAWA PAP. Wychodzący w Toronto pismo jugosłowiańskie „Jednosc“ donosi o aresztowaniu przez władze tytowskie jednego z najbardziej znanych bohaterów jugosłowiańskiego ruchu oporu — majora Wukelicza.

Wukelicz prześladowany był przez długie lata w okresie rządów królewskich w Jugosławii

nia przeciw wnioskowi Duclosa, inaczej mówiąc, żąda od swych przyjaciół, aby odrzucili powołanie do życia komisji parlamentarnej. Nie trzeba lepszego dowodu, że Moch kłamał. Duclos sprowadził do zera elaborat ministra spraw wewnętrznych. Nic nie oparło się analizie przewodniczącego grupy komunistycznej.

Prawicowy „Ce Matin“ pisze: „Bez względu na wynik debaty w Zgromadzeniu Narodowym, rząd się skompromitował“.

„Franc Tireur“ stwierdza: „Obecnie okazuje się w całej okazałości, w jak śmiesznej sytuacji znalazł się rząd“.

„Ce Soir“ podkreśla: „Rząd odrzuca propozycję komunistów, uznając w ten sposób, że jest niezdolny do dostarczenia najmniejszych dowodów twierdzeniem Mocha. Operacja antykomunistyczna Queuille'a spaliła na panewce“.

Wspólnicy zbrodni Hitlera w anglosaskich obozach dla uchodźców

NOWY JORK PAP. — Korespondent „New York Post“ Nussbaum zwiędził ostatnio szereg obozów dla uchodźców w Niemczech i Austrii. Stwierdził on, że w obozach tych, zwłaszcza wśród ludności krajów bałtyckich i ukraińskiej znajduje się wielu skompromitowanych kolaborantów hitlerowskich oraz zbrodniarzy wojennych, którzy dopuścili się

licznych zbrodni w Związku Radzieckim, Polsce i innych krajach.

W jednym z obozów dla uchodźców w Austrii wykryto wśród jego mieszkańców b. członków SS, zaś wśród kandydatów na wyjazd do Stanów Zjednoczonych znaleźli się ludzie, figurujący oddawna na listach zbrodniarzy wojennych.

Aresztowanie szpiegów w Czechosłowacji

Urzednicy ambasady brytyjskiej w Pradze - przychwyteni na szmuglu agentów przez granicę. „Pasażerowie“ w beczkach na benzynę

Praga, PAP. — Czechosłowacka straż graniczna, pełniąca służbę na punkcie granicznym w miejscowości Haly, koło Znojma na Morawach, zatrzymała samochód ciężarowy, oznaczony znakami dyplomatycznymi, nęu-

żywanym w ogóle przez samochody tego typu. Fakt ten wydał się celnikom czechosłowackim na tyle podejrzany, iż przeprowadzili dokładną rewizję wozu w obecności dwóch jego pasażerów, urzędników ambasady angielskiej w Pradze Dixon i Dwyera. W samochodzie znaleziono większe ilości zabawek, jakie Dixon zamierzał przemyścić do Austrii.

W ciągu dalszej rewizji celnicy wydobyli z beczek benzynowych, znajdujących się na samochodzie, 2-ch nielegalnych pasażerów: agenta obcego wywiadu J. Philpa z Pragi oraz terrorystę Pilske z Zateca (północie Czechy). Zostali oni natychmiast aresztowani, pomimo próby zniszczenia materiału szpiegowskiego, zdobytego w czechosłowackich zakładach przemysłowych Skoda.

Międzynarodowa komisja związkowa

zapozna się z przyczynami strajków we Francji

PRAGA (PAP.). Prezydium Rady Naczelnej Czechosłowackich Związków Zawodowych zwróciło się telegraficznie do Światowej Federacji Związków Zawodowych z propozycją wysłania do wszystkich okręgów przemysłowych Francji, objętych strajkiem, specjalnej komisji Federacji. Propozycję tę

przyjęto. Federacja powołała komisję, złożoną z przedstawicieli związków zawodowych Anglii, Stanów Zjednoczonych, Czechosłowacji, Polski, Belgii i Węgier, której zadaniem będzie obiektywne zbadanie właściwych przyczyn strajków francuskich.

Łódź robotnicza protestuje przeciw znęcaniu się reakcji międzynarodowej nad robotnikami Francji, Hiszpanii i Grecji

W dniu wczorajszym w Łodzi odbył się wiec protestacyjny zorganizowany przez Związek b. Więźniów Politycznych.

Zebrani uchwalili jednomyślnie rezolucję, w której m. in. czytamy:

„Domagamy się uwolnienia z faszystowskich więzień Hiszpanii i Grecji działaczy demokratycznych. Z największym oburzeniem protestujemy przeciwko niesłychanej fali krwawego terroru, jaki rozpętały faszysty greccy i hiszpańscy przeciwko działaczom demokratycznym i robotniczym“.

„Zebrani protestują — głosi dalej rezolucja — przeciwko gwałtom żandarmerii i policji Mocha oraz faszystowskich band de Gaulle'a, wymierzonym przeciwko strajkującym górnikom francuskim. Zebrani solidaryzują się całkowicie z walką francuskiej klasy robotniczej o lepsze jutro, pokój i demokrację“.

W zakończeniu rezolucji uczestnicy wiecu przesyłają gorące pozdrowienia strajkującym górnikom francuskim, życząc im zwycięstwa w prowadzonej walce.

Jerzy Korwin

Zabójstwo Waldemara Glücka

Dzisiaj nie był już jednak pewny tego prawa tak jak dawniej. Może wcale nie istniało, może był to w dalszym ciągu zwykły tylko gwałt na wolności i niezależności kobiet, zreszczeniem ukryty pod nowymi postaciami obyczajów? Dziwne myśli! Przyszły mu dopiero teraz do spokojniejszej już znaczniej głowy, bo wtedy patrzył na idącą przed nim Krystynę zawiśniętą niepokojnie na jej pięknym, greckim profilu i czuł, że jej każdy uśmiech, każde spojrzenie, darowane temu obcemu mężczyźnie, były jak pchnięcia nożem w samo serce. Stanowili niewątpliwie piękną parę: Glück ubrany był w jasny, wykwinny garnitur, który bardzo wydanie podkreślał jego zgrabną postać i męską zdobywcą twarz. Krystyna zaś miała na sobie granatowy kostium, skrojony w ten sposób, że zdradzał, a nawet wypiękniał wspaniale proporcje jej wysmukłego ciała. Szli obok siebie w ten sposób, że choć nie prowadzili się pod ręce, dotykali się nawzajem ramionami. Gdy zniknęli na chwilę pod drzewami, Andrzej zastanawiał się, czy nie byli parą kochanków i to jaką parą! Bardziej udaną niż on i Krystyna! Poszedł w ślad za nimi i znalazł się pośrodku drzew lipowej alei.

Drzewa sadzone były gęsto wzdłuż ścieżki bardzo rozległego parku, wskutek czego zdawało się, że nad jezdnią ze zwisających nad nią lamp elektrycznych mżył nieustannie jak rozpylony popiół szary mrok, gdy pod koronami lip całkowicie zapano-

wała drżąca czerń gęstych cieni. Siedzące na ławkach pary bez obawy mogły oddawać się bardziej namiętnym flirtom, toteż wzdłuż całej alei niósł się stłumiony pocałunkami szept namiętności, przerywany od czasu do czasu perlustymi wybuchami śmiechu lub piskliwymi okrzykami podniecenia. Te odgłosy wywoływały prawie natychmiast nowe myśli, coraz bardziej dokuczliwe i okrutne. Wsłuchując się w gruchania ludzkie z mroku lip łatwo można było dojść wielu ich przyczyn. Ręce i usta mężczyzn nie były tu napewno spokojne. Zabrział oto nagle zagotowany w gardle bardzo egzaltowany śmiech, nie wątpliwie skutek śmiały i odkrywczych ramion oraz dłoni. A teraz zabrzmiał znów pełen niespokojnej emocji ostry pisk po drapieżnym pocałunku w szyję. Znał to wszystko jakże dobrze! Od najmłodszych lat życia, które w Łodzi nigdy nie dawało złudzeń, a przeciwnie ujawniało skwapliwie wszystkie tajemnice płci, każde dziecko znało prawdziwe oblicze miłości. Rzeczywistości nie zdołała zastąpić żadna legenda, którą w innych środowiskach ze świadomości dzieci wypierało dopiero późniejsze życie. Szlachetniejszych form współżycia trzeba się było dopiero uczyć z narastającym wiekiem i to tylko wtedy, gdy nadarzały się po temu odpowiednie warunki. Czyż było jednak o to łatwo? Czy z Krystyną działo się nie tak samo? Andrzej z przerażeniem pomyślał,

93) jak nikle były jej zasoby moralne do osłabienia naturalnych popędów.

Idąc teraz wzdłuż ruchomego mroku lipowej nocy i słysząc coraz wyraźniejsze kląskania pocałunków wzdrygnął się cały na myśl, że Krystyna nie była jednak w dostatecznym stopniu opancerzona przeciw bardziej wulgarnym przygodom. Nic nie było w tym dziwnego to prawda, ale i tak już nie świetne samopoczucie Andrzeja pogorszyło się jeszcze bardziej. Podsunął się bliżej. O czym ze sobą rozmawiali, ci dwoje, ona tak bardzo dotychczas bliska i on zupełnie dla niego obcy, daleki człowiek?

Glück był znacznie wyższy od Krystyny, w czasie rozmowy nachylał się więc nad nią jak zwycięzca i tryumfator, ona zaś unosiła swą zgrabną głowę nieco ku górze, pozwalając niespodziewanym blaskom światła jakie zdołały się od czasu do czasu przedrzeć przez luki liści, oświetlić jej niezapomniane piękno. Twarz była regularnym owalem, otoczonym jasno blond włosami, a jednak nad blyszczącymi silnie oczami czerniły się wyraźnie ostrym zarysem krucze niemal brwi. Czy ten kontrast szpecił jej delikatną twarz? Każdy ze znajomych Krystyny uśmiechał się tylko z takiego zapytania, ten Kontrast bowiem dawał jedynie jej twarzy nieco więcej siły, niż jej miała istotnie. Stwarzał nowy urok.

Krystyna nie tak jeszcze dawno była zupełnym dzieckiem, gdy prawie nagle, jak to dzieje się tylko z niektórymi gatunkami kwiatów, przeobraziła się nie do poznania: z pulchnej dziewczynki wyszła wysmukła o łagodnych kształtach dojrzała a nad wyraz ponętna kobieta. Już sam widok jej ruchów, falowanie bioder i rąk wywoływały trudną do przewyciężenia chęć nieustan-

nego na nią patrzenia.

— Nie dobrze jest być narzeczonym takiej dziewczyny! — mówił często sam do siebie Andrzej i miał rację. Tej prawdy nauczyła go rozłąka. Każdy przyjazd z Warszawy połączony był z koniecznością nowego poznawania Krystyny, w międzyczasie bowiem zachodziły znaczne przemiany w wyglądzie narzeczony, a jednocześnie wyczuwało się, że przemiany te sięgają głębiej, że przekształcały usposobienie. Andrzej zaczął nawet odczuwać obawę przed tą gwałtowniejącą dojrzałością. Czyżby podświadomość wiedziała więcej, niż mogła to zauważyć obserwacja? Niepokoiło go wszystko, mleczna cera bowiem, białe i delikatne ręce, przewokowały licznych gburów zwłaszcza w tramwajach, do dziwnych ruchów. Niejeden z nich pragnął wykorzystać tło w ten sposób, aby przysunąć się do Krystyny blisko dla wchłonięcia w siebie ciepła jej ciała, i oddychania tchnieniem jej świeżych ust. Czy Krystyna cierpiała z tego powodu? Zastanawiał się nad tym coraz częściej, zwłaszcza, że gdy jej o tym mówił, wybuchała czasami dziwnie tryumfującym śmiechem.

Tymczasem Glück z Krystyną doszli już do ulicy Radwańskiej i stanęli w kręgu silnego światła, widocznie w tym miejscu postanowili się pożegnać. Glück trzymał w swojej silnej, prawdziwie męskiej i pewnej swego dłoni wąską i wiotką dłoń Krystyny. Mimo znacznych wysiłków nie udało się do tej chwili Andrzejowi usłyszeć żadnego fragmentu ich rozmowy. Obecnie mógł się przysunąć bardzo już blisko, kryjąc się jednak stale w zasięgu cienia, który stąpił go z zapadłą nad miastem nocą w jedną barwę.

Wiceminister rolnictwa Bułgarii, tow. Tito Czernokolew opowiada:

— Gdy Rząd Frontu Ojczyźnianego objął władzę, zastał w kraju tylko 28 TKZS-ów (spółdzielni rolniczych), które przetrwały przeszkody i prześladowania reżimu faszystowskiego. Ale te 28 TKZS-ów i ich ustroj stanowią wzór dla wszystkich innych, szczerze powstających w ustroju demokracji ludowej. Ich statut posłużył nam, jako doskonały pierwowzór dla uchwalonej dopiero w tym roku ustawy o spółdzielczości rolniczej. Nie trzeba było wymyślać nic mądrego: to, co powstało w wyniku samorodnej twórczej myśli chłopów bułgarskich z tych 28 wiosek, okazało się wskazane i celowe dla całej wsi bułgarskiej, wynika bowiem z jej najistotniejszych potrzeb.

I rzeczywiście: jak w TKZS w Słatynie, we wszystkich TKZS-ach członkowie otrzymują rentę gruntową w zależności od ilości wniesionej ziemi, przy czym renta wynosi od 20—40 procent ogólnego dochodu (w Słatynie ogólne zebranie członków TKZS ustaliło ją na 25 procent). Jak to sobie w swoim czasie ustalili chłopcy ze Słatyny, ustawa przewiduje wynagrodzenie za włożoną pracę w wysokości 30—70 procent ogólnego dochodu (w Słatynie — 55 procent). I tak samo, jak w Słatynie, ustawa przewiduje dobrowolność wstępowania do TKZS, dobrowolność występowania z niego i zwrot ilości wniesionej ziemi (w Słatynie było kilka takich wypadków) i możliwość usunięcia za zwrot ziemi (i również takie wypadki zdarzyły się w Słatynie).

Obecnie w całej Bułgarii jest 714 TKZS-ów. Obejmują one około 4 proc. całego obszaru ziemi uprawnej, ale urodzaj w nich wyniósł w tym roku nie 4, lecz 6 procent ogólnych plonów. Do końca opracowanego obecnie planu 5-letniego, t. j. w roku 1953 obejmą one 30 procent całej ziemi uprawnej.

— O ile plan będzie wykonany — wtrąca my.

Tow. Czernokolew uśmiecha się:

— Plan będzie wykonany, o ile wykona go przemysł, o ile potrafimy dać TKZS-om dostateczną ilość maszyn. Chętnych do TKZS-ów mamy o wiele więcej niż możemy ich obecnie przyjmować. Najbardziej jednak charakterystycznym zjawiskiem jest wzrost ilości chłopów średniorolnych w TKZS-ach. W owych 28 przedwojennych przeważali chłopcy małorolni, ale teraz zwiększa się dążenie średniorolnych ku spółdzielczości. Ilość ich wynosi obecnie 35 procent całej liczby zrzeszonych.

— Dzięki czemu?

— No, chociażby dzięki temu, że średni urodzaj z hektara jest w TKZS-ach o 300 kg wyższy, niż u gospodarzy prywatnych. Chłop średniorolny bynajmniej nie chce zrezygnować z tych 300 dodatkowych kilogramów pszenicy.

Dyrektor TKZS w Słatynie, tow. Żelezkow, pokazuje nam gospodarstwo — oborę na bydło i budujące się laboratorium weterynaryjne, kurza fermę i ogromne jamy silosowe, świnarnię i olejarnię, warsztat bednarski i stolarski, tartak, piekarnię i inkubatory, traktory i wiele innych jeszcze obiektów rolniczych, kuźnię oraz warsztaty naprawy i t. d. i t. d. Rzeczywiście wszystko tu jest przewidziane, wszystko zostało racjonalnie urządzone. I tow. Żelezkow mówi z dumą.

Rozmowy o starym i nowym

Dziś i jutro wsi bułgarskiej

(Od specjalnego wysłannika „Głosu“)

— To wszystko zdobyliśmy własną pracą. Jest to nasz dodatkowy dorobek, gdyż zakupiliśmy i urządziliśmy to z owych 10 procent dochodu, które stanowią fundusz niepodzielny.

— Poza tym, co każdy z nas otrzymał do domu — jest już nasze wspólne bogactwo.

A co każdy otrzymał do domu? — Rzecz jasna, że podział nie jednakowy. Zależy to od ilości posiadanej w TKZS-ie ziemi oraz od wartości pracy.

Centko Taszkow ma w TKZS-ie 6 ha ziemi. W roku 1947 wyrobił wraz z rodziną 662

dniówki. Otrzymał 2160 bochenków chleba, 2600 kg kukurydzy, 300 kg pszenicy, 840 kg jęczmienia, 120 kg fasoli, 15 kg wełny, 8 kg przedzi, 2 owce, 2 prosiaki, 300 kg otręb, 70 kg sera, 40 kg oliwy, 300 kg cebuli i po brał z magazynu różne towary na sumę 8000 lew (lewa w przybliżeniu równa się złotemu). Wszystko, co poobrał w naturze i w gotówce wynosi 193.500 lew, a należy mu się jeszcze 123 tysiące. Wstąpił do TKZS w roku 1945, do końca 1946 nie miał na swym koncie w Banku Spółdzielczym żadnych oszczędności, a w końcu 1947 roku na jego koncie figurowało już 119 tys. lew.

A Iwan Genow Michalew nie miał w ogó-

le ziemi, gdy wstąpił do TKZS-u — było to w roku 1942, — był podówczas pastuchem. Pobiera więc produkty i pieniądze tylko za pracę (t. zn. bez dochodu z renty gruntowej). Poobrał w ciągu roku — 1450 bochenków chleba, 2 prosiaki...ale po cóż wszystko wymieniać? Poobrał towary i pieniądze na sumę 189 tys. lew. W ciągu 6 lat członkostwa był pastuch zbudował sobie piękny dom mieszkalny, jak każdy zamożny gospodarz.

Pytam Peniu Hicowa, który nie miał ziemi, gdy w roku 1941 wstąpił do TKZS, — a w roku 1946 otrzymał z reformy rolnej 2,5 hektara, czy nie myślał wystąpić z TKZS-u po dostaniu ziemi.

— Nie—odpowiada z determinacją. — Nie myślałem wystąpić i nigdy nie wystąpię. Nie chcę i nie mogę żyć samotnie. Nie chcę na nowo rozpoczynać życia. Moje nowe życie zaczyna się od czasu gdy znalazłem się w gromadzie.

Swoje 2,5 hektara ziemi wniósł do TKZS-u i otrzymuje obecnie oprócz robocizny również rentę gruntową.

— Dlaczegoście wstąpił do TKZS-u? Przecież mając 7 ha ziemi moglibyście chyba i tak jakoś żyć? — pytam Piotra Stojewa, jednego z twórców TKZS-u.

— Mogłem, ale chciałem żyć lepiej. Chciałem, by w naszej wsi było — tu podnosi rękę ku płonącej jasnym światłom żarówce — światło elektryczne, chciałem, by nasza wieś wyszła z ówczesnego zaoferowania.

— Ho, gdybyście tu byli 8 lat temu — dodaje — tobyście widzieli, czym wieś była wówczas, a czym jest dziś.

W noc wrześniową prowadziliśmy pod pięknym niebem Bułgarii owe rozmowy o starym i nowym tego kraju i jego ludzi. A moi rozmówcy prosili, byśmy przystali im wszystko to co o nich w gazetach dalekiej Polski napiszemy. Uczynię to niezwłocznie. Bo wierzę, że podobnie jak my, nasi rozmówcy bardzo sobie cenili te rozmowy. Tak, jak cenią sobie przyjaźń ze swym bratem słowiańskim — z bratnią Polską.

A. Perłowski



Brytyjski świat pracy w niebezpieczeństwie

Rząd Labour Party w sojuszu z kapitalistami szukaje atak na prawa robotnicze

W ciągu ostatnich dwóch tygodni Centralny Komitet i Biuro Polityczne Brytyjskiej Partii Komunistycznej wydały odezwy do brytyjskich robotników, przestrzegając ich przed nowym atakiem pracodawców i rządu labourystowskiego na prawa robotnicze.

Pracodawcy i rząd Partii Pracy — stwierdza odezwa Centralnego Komitetu — zamierzają kosztem plac robotniczych obniżyć kosztów produkcji, co ma pozwolić Wielkiej Brytanii na wzięcie udziału w konkurencji na rynkach światowych. W tym celu, jak wskazuje odezwa pracodawcy zapowiadają otwarcie, że będą dążyć do ob-

niżenia plac, do zniesienia subwencji żywnościowych i do uchylecia ustaw, broniących robotników przed nadmiernym wyzyskiem fabrykantów.

„Rząd Partii Pracy — stwierdza dalej odezwa — uczynił już pierwsze kroki w tym kierunku, zamrażając placc robotnicze kilka miesięcy temu, a obecnie idzie dalej, akceptując rekomendacje amerykańskich ekspertów zmierzających do wzmożenia wyzysku robotników w drodze wprowadzenia nowych metod „usprawnienia produkcji“.

Odezwa Biura Politycznego Brytyjskiej Partii Komunistycznej ujawnia, w jaki sposób Rada Naczelna Trade-Unionów przy-

gotowuje grunt pod ten nowy atak kapitalistów brytyjskich na prawa związkowe i robotnicze. Głównym manewrem Rady Naczelnej Trade-Unionów, zmierzającym do osłabienia pozycji świata pracy w nadchodzącym konflikcie, jest atak na Światową Federację Związków Zawodowych i dążenie całkowitego zawieszenia jej prac.

„Ostrzegamy robotników brytyjskich — stwierdza odezwa biura Politycznego Partii Komunistycznej, że w najbliższej przyszłości mogą się znaleźć w potrzebie międzynarodowego poparcia i solidarności, podobnie jak robotnicy francuscy. Brytyjska Partia Komunistyczna pozostaje wierna zasadzie jedności związkowej w skali krajowej i międzynarodowej w czasie, gdy jedność ta stała się przestępstwem w czasach Rady Naczelnej Trade-Unionów“.

Komentując obydwie odezwy londyński „Daily Worker“ przytacza szereg wypowiedzi działaczy związkowych, solidaryzujących się ze stanowiskiem Partii Komunistycznej i piętnujących postępowanie Rady Naczelnej Trade-Unionów i rządu labourystowskiego. „Daily Worker“ zamieszcza artykuł znanego działacza związkowego Roberta, który podkreśla, że w tym samym dniu, kiedy Rada Naczelna Trade-Unionów powzięła decyzję w sprawie poparcia antyrobotniczej i antykomunistycznej polityki rządu, akcje przemysłu prywatnego na skutek tego gwałtownie zwykowały. „Ten sojusz między pracodawcami, a reakcyjnymi przywódcami związkowymi — pisze Roberts — jest niebezpieczeństwem, które musi sobie uświadomić każdy robotnik“.

Towarzysze z PZPB Nr 3 nie spoczęli na laurach

Pragną utrwalić swe dotychczasowe sukcesy i uzyskać jeszcze lepsze wyniki we współzawodnictwie przedkongresowym

PZPB Nr 3 wysunęły się na czoło. PZPB Nr. 3 wykonały plan z nadwyżką i przedterminowo.

I wydać by się mogło, że towarzysze na konferencji będą mówić przede wszystkim o swoim zwycięstwie, o wynikach i nowych metodach pracy.

To prawda — mają się czym chwalić towarzysze z PZPB Nr 3; ma się czym pochwała organizacja partyjna.

„Masa staje się silną, gdy jest zorganizowana“ — powiedział na konferencji w PZPB Nr 3 tow. MAZUR, kierownik wydziału organizacyjnego KC PPR.

Partia organizuje masy. Organizacja fabryczna PZPB Nr 3 zorganizowała masy do zwycięskiej walki o plan.

Ale nie o zwycięstwie mówili towarzysze w swym uroczystym dniu. „Nie możemy się zadowolić osiągnięciami, musimy dojrzeć braki i uzyskać lepsze rezultaty — mówili tow. tow. Cieśla, Szewczyk i inni.

I to jest objaw pozytywny. To oznacza, że organizacja myśli samokrytycznie. Ze organizacja rośnie. O jakich niedociągnięciach wspominali towarzysze? Ilościowo plan został wykonany, ale jakościowo pozostawia jeszcze do życzenia. I to jest nowy etap walki o produkcję — walka o jakość, o likwidację braków.

„Jesteśmy pewni — stwierdził tow. Mazur, że dzięki nowym wysiłkom na tym polu. — zwyciężycie. Musicie tylko starannie przeanalizować przyczyny takich niedociągnięć i wykorzystać dotychczasowe doświadczenia.

Nie tylko aktualne sprawy były przedmiotem dyskusji. Historia ruchu robotniczego, wspomnienia z lat walki o jedność i wielką, szczerą radość w przededniu zjednoczenia ruchu robotniczego — te oto motywy przeplatały się w przemówieniach robotników.

Starzy KPP-owcy jak tow. Wesoly i inni opowiadali młodemu o ciężkich latach walk z

sanacją i latach więzień. Opowiadali też o czasach okupacji niemieckiej i walce z okupantem, walce, na której czele stała PPR — kontynuatorka i spadkobierczyni KPP.

Jaka będzie zjednoczona partia? Dyskutowali towarzysze nad jej statutem. Tow. Augustowski, tow. Sikora podkreślali, że nowy statut, nowa konstytucja partyjna stoi na straży czystości naszych szeregów. Każdy nowo-wstępujący będzie najpierw kandydatem, będzie musiał pracą dowieść, że zasługuje na miano członka partii. Podnieśli się też bardzo autorytet koła partyjnego.

Tow. Augustowski wzywa do zachowania jak najdalej idącej czujności. Walka klasowa zaostrza się. Wróg nie ustępuje i nie waha się przed użyciem najbardziej perfidnych metod. Uczmy się też wykrywać farbowane li-sy.

W naszej pracy i walce, mamy skąd czerpać natchnienie. WKP(b) jest dla nas wzorem. I słuszny był wniosek towarzyszy: partyjniacy powinni uczyć się historii WKP(b), tej wielkiej przewodniczki i nauczycielki narodu ZSRR i mas pracujących całego świata.

Uczmy się, podnosić swój poziom ideologiczny, zbroić się w oręż marksizmu-leninizmu powinni wszyscy, cała partia. Dotyczy to w równej mierze robotników, jak i dyrektorów. Tow. Jach słusznie podkreślił, że dyrektorzy powinni być słuchaczami kursów szkoleniowych i pilnie studiować wydawnictwa partyjne.

Podsumowując dyskusję tow. MAZUR głę-boko i wnikliwie omówił to zagadnienie: — kierownictwo fabryk musi pracować po nowemu, musi rozwiązywać nie tylko zagadnienia techniczne, ale i polityczne. Dyrektorzy powinni uczęszczać na kursy szkoleniowe, to podnieśli ich kwalifikacje. Dyrektor — choć

by nawet wywodził się z robotniczego środowiska traci swą wartość, gdy się od swojej klasy odrywa, gdy stara się upodobnić do starego dyrektora.

Sila dyrektora-robotnika, polega na tym, że pracuje nowymi metodami — z masami i poprzez masy — z klasy robotniczej bowiem czerpie swe siły.

Braki sprawozdania uzupełnił towarzysze, kierownik klasy robotniczej i narodu“.

Dyskusja była bardzo ożywiona. Niewątpliwie przyczynił się do tego zwarty, bogaty w treść referat tow. Burskiego i sprawozdanie I-go sekretarza tow. Tomy. Może tylko sprawozdanie tow. Tomy było zbyt mało samokrytyczne, brak było analizy źródeł niedociągnięć pracy partyjnej, tym nie mniej, podkreślić należy, że zawierało ono czeretelnie zebrany materiał sprawozdawczy.

Dziś jasne jest dla każdego partyjniaka, że krytyka i samokrytyka dźwiga w wyższym poziomie naszej pracy.

Konferencja przygotowana była bardzo starannie. Pięknie wymalowane hasła przypominały zebranyemu zadania i obowiązki — „Zjednoczona Partia — kierownikiem, rozumem i honorem klasy robotniczej i narodu“.

To hasło szczególnie wryło się nam w pamięć.

Jesteśmy pewni, że towarzysze wybrani na Konferencję Miejską, towarzysze Toma, Cieśla, Kmin Genowefa, Krystera, Lebelt, Radzikowski i inni — ci wszyscy towarzysze-delegaci będą aktywistami Zjednoczonej Partii.

I. Tartłowska

Wieści kulturalne z ZSRR

Pisarze i poeci białoruscy uczczą 30 rocznicę powstania Republiki Białoruskiej wzmożonym wysiłkiem twórczym. Na półkach księgarskich ukazało się kilka nowych utworów pisarzy i poetów białoruskich. Duże za zainteresowanie czytelników wywołały powieści Lynkowa pt. „Burza“, Szmajakina „Głęboki prad“, poemat Kuleszowa pt. „Nowy nurt“ i Browka pt. „Na oczyszczonych brzegach“. Partyzantom białoruskim poświęcony jest utwór bohatera Związku Radzieckiego — Lwiencowa pt. „Synowie Białorusi“. Białoruskie czasopismo literacko-artystyczne zamieściło powieść nauczycielki wiejskiej Larissy Ustimenko pt. „Córka narodów“.

Utworzeniu państwowości białoruskiej pod kierownictwem Lenina i Stalina, poświęcone są trzy nowe sztuki: Krapiwy pt. „Z narodem“, Głębka pt. „Światło ze Wschodu“ i Klimkiewiczza pt. „Cała wiedza w ręce Rad“.

Artyści radzieccy opowiadają o sobie

Chcą nie tylko dać pokaz swej sztuki — ale poznać również polską muzykę, śpiew i tańce ludowe

Przybyli do Łodzi zespół aktorów radzieckich, składa się z artystów, reprezentujących kilka rodzajów sztuki radzieckiej. Przede wszystkim zaś muzykę, śpiew i taniec.

Celem naszego zespołu — oznajmił przedstawiciel prasy dyrektor zespołu Jan Rumin, — jest nie tylko zapoznanie polskiej publiczności z artystyczną twórczością radziecką. Pragniemy nie tylko pokazać wyniki naszej twórczości artystycznej, lecz jednocześnie zapoznać się z artystycznym dorobkiem ludu polskiego w zakresie muzyki, tańca, śpiewu, oraz teatru. Polskie pieśni, polska muzyka oraz tańce ludowe będą stanowić dla nas źródło twórcze dla naszej przyszłej pracy. I to jest najlepszy, realny wyraz przyjaźni naszych narodów. Dowodem wielkiego zainteresowania Polaków dla sztuki radzieckiej, jest powodzenie, którym się cieszą nasze występy. Cieszy nas przede wszystkim ta niezwykła serdeczność, z którą przyjmują nas cała publiczność polska, a szczególnie młodzież robotnicza. Występowaliśmy w zakładach Cegielskiego w Poznaniu, nawiązaliśmy szczerzy, bezpośredni kontakt, z robotniczą widownią.

Pragniemy zaznaczyć, iż interesują nas — zwłaszcza świetlice robotnicze i młodzieżowe.

Wśród naszej grupy aktorskiej znajduje się baryton I. D. Szmielw — wykonawca pieśni współczesnych kompozytorów radzieckich. Jest to właśnie artysta, który przeszedł typową dla nowego aktora radzieckiego drogę twórczą. Początkiem tej drogi był warsztat ślusarski w Zakładach Cegielskiego Przemysłu w Woroneżu. Dziś Szmielw jest laureatem Kongresu Artystów Estrady, cenionym i wielkim artystą. Twórcza droga tego artysty prowadziła poprzez świetlicę fabryczną, szkołę muzyczną, do której został skierowany przez fabrykę i wreszcie Konserwatorium Moskiewskie. A gdy wybuchła wojna, Szmielw idzie z pieśnią na front. Śpiewa w okopach żołnierskich, w krótkich przerwach między walkami. Pieśnią zagrzewa do walki z faszystowskim najeźdźcą.

I. D. Szmielw szczegółowo opowiada nam o powiązaniu i stałych kontaktach, które istnieją między świetlicami ochotniczymi na terenie ZSRR, a zawodowymi teatrami. Kontakty te znajdują swój wyraz nie tylko w udziale aktorów w imprezach, urządzanych przez świetlice. Aktorzy udzielają świetlicom praktycznych rad i wskazówek. Ciekawie przedstawia się sylwetka twórcza

wiolonczelisty Daniela Szafrana. Jest to jeden z najwybitniejszych muzyków nie tylko na terenie Związku Radzieckiego, ale w skali światowej. Pochodzi z rodziny muzyków, sam zaczął koncertować jako 10-letni chłopiec. W roku 1937 dostaje pierwszą premię na Wszczęziwziwkowym Konkursie Wykonawców w Moskwie. Obecnie liczy zaledwie 25 lat. Jest znakomitą odtwórcą utworów klasyków tej miary, co Czajkowski, Szuman oraz współczesnych kompozytorów radzieckich i obcych.

Taniec reprezentuje para baletowa w osobach Heleny Czkiwaldze i Antola Kuzniecowa. Są to artyści Wielkiego Teatru Moskiew-

skiego. Helena Czkiwaldze jest wychowanką Leningradzkiej Szkoły Baletowej, słynnej na cały świat. Antol Kuzniecow, absolwent Szkoły Moskiewskiej jest dziś także baletmistrem słynnego Zespołu Pieśni i Tańca im. Aleksandrowa.

Rosyjską pieśń ludową oraz klasyczne romanse zachodnie i rosyjskie reprezentuje kameralna śpiewaczka (mezzo-sopran) Lidia Mielnikowa. W zespole jest również znana pianistka W. Pietrowska.

Goście radzieccy zamierzają odwiedzić wszystkie większe miasta Polski. Dotychczas byli już w Poznaniu, Bydgoszczy, Toruniu oraz na Wybrzeżu.

Na froncie osiągnąć naszej produkcji

Zjednoczenie Przemysłu Precyzyjno-Optycznego

wykonało roczny plan przed terminem

Dnia 20 listopada br. została wysłana przez Zjednoczenie Przemysłu Precyzyjno-Optycznego w Łodzi następująca depesza:

Łódź, dnia 20 listopada 1948 r.
Centralny Zarząd

Przemysłu Metalowego
w Warszawie

„Roczny plan wartościowy 17,863,000 zł. według wartości 1937 roku Zjednoczenie Przemysłu Precyzyjno-Optycznego wykonało dnia 20 listopada br.

Dyrektor Naczelny
(—) Mazur

Do przodujących zakładów Zjednoczenia należą Państwowe Zakłady Optyczne w Warszawie i Państwowa Wytwórnia Optyczna w Jeleniej Górze, która jest jedną z siedmiu

fabryk na świecie produkujących w chwili obecnej szkła optyczne. Jest to niezmiernie ważna gałąź produkcji, którą przed wojną zmonopolizowały Niemcy, posiadające słynną fabrykę Zeissa w Jenie.

Wyróżniły się też przedterminowym wykonaniem planu Kujawska Fabryka Manometrów i Termometrów we Włocławku, Zakłady Mechaniczne w Ostrowiu Wielkopolskim, Fabryka Sprawdzianów i Wyrobów Precyzyjnych w Jeleniej Górze, Fabryka Zegarów w Pleszyczach (Dolny Śląsk) oraz Optyczno-Mechaniczne Zakłady „Iwoka” w Katowicach.

Nasza włókiennicza Łódź, żyjąca ostatnio wysiłkiem pracy, na ogół słabo zdaje sobie sprawę z niesłychanej ważności produkcji przemysłu precyzyjno-optycznego.

Przemysł ten jest fundamentem niektórych gałęzi naszej gospodarki. Wypuszczone w bieżącym roku pierwsza seria t. zw. „czujników zegarowych”, służących do mierzenia odchylenia w setnych częściach milimetra jest dla naszego przemysłu metalowego wprost niezbędna. Produkują się również rozmaite przyrządy precyzyjne, lupy i mikroskopy dla przemysłu włókienniczego.

Mimo, że przemysł precyzyjno-optyczny w Polsce Ludowej wyrósł z powłoków zdołał on już w bieżącym roku po raz pierwszy w Polsce wyprodukować przyrząd zwany triangulatorem radialnym, przyrząd, który służy do rysowania map metodą fotograficzną. Instrument ten jest niezbędnym dla Instytutu Geograficznego. Wodomierze produkowane obecnie w Polsce są wytworami poszukiwanymi na całym świecie. Trudno tu wyliczyć wszystkich naszych odbiorców, wystarczy jeżeli wymienimy tylko Szwajcarię, Danię, Szwecję, Czechosłowację i Egipt. Uzyskane dewizy służą do zakupu surowców niezbędnych dla tego przemysłu.

Lis.

Wystawa grafiki radzieckiej w PZPB Nr 5

Wczoraj o godz. 14-ej w sali PZPB nr 5 odbyło się otwarcie wystawy grafiki radzieckiej. Wystawa została zorganizowana przy współudziale Oficerskiej Szkoły Politycznej i będzie otwarta do 9 grudnia br. Otwarcia wystawy i zagajenia dokonał ob. Gasiorkiewicz, dyrektor administracyjno-

handlowy PZPB nr 5 i członek Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W imieniu Oficerskiej Szkoły Politycznej głos zabrał por. Zarski podkreślając kulturalne znaczenie wystawy, po czym krótkie przemówienie wygłosił sekretarz kół PPR — tow. Trzeciak i PPS. tow. Mert.

Młoda Czechosłowacja tańczy, śpiewa, gra

W dniu 23 bm. o godz. 19-ej w sali Filharmonii przy ul. Narutowicza 20, w ramach Międzynarodowego „Tygodnia Studenta” wystąpił reprezentacyjny zespół studencko-młodzieżowy Czechosłowacji „PREDVOJ” w składzie: Collegium Musicum (kwartet smyczkowy, solści) oraz zespół śpiewu i tańca ludowego im. prof. Vypalka (kapela ludowa, chór, zespół taneczny).

Zespół ten zdobył pierwszą nagrodę na Ogólnokrajowym Konkursie Młodzieżowym Zespołów Tańca i Śpiewu oraz zespół dramatyczny pod kier. Jaroslawa Buriana.

W programie: „Młoda Czechosłowacja śpiewa, tańczy, gra”. Zespół wystąpi w składzie 65 osób. Kierownik zespołu: Jan Honzl. Program w języku polskim prowadzi prof. Vypalek Vraclaw.

Całkowity dochód przeznaczony na Międzynarodowy Fundusz Pomocy Międzynarodowego Związku Studentów.

Przedprzedaż biletów w kasie Filharmonii od godz. 11—19 w dniu 23 listopada br.

Co usłyszymy przez radio

Program na poniedziałek 22 listopada 48 r.

11.40 audycja szkolna słowno-muzyczna. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.04 Wiadomości południowe. 12.20 Koncert solistów. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Przerwa. 14.30 (Ł) Z prasy. 14.35 (Ł) Menuety od Haydna do Schuberta (płyty). 14.55 (Ł) Komunikaty. 15.00 (Ł) „Tenor Mediolan” — „La Scala” — Costa Milona”. 15.20 (Ł) Pogadanka aktualna. 15.30 „Maszopeje, czyli spółdzielnie rybackie”. 15.45 Muzyka popularna. 16.00 Dziennik. 16.30 „O Zjednoczeniu Partii Robotniczych” — pogadanka dla młodzieży. 16.50 „Poradnia nauczania początkowego w walce z analfabetyzmem”. 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.50 „Złota nagroda braci Ajtkułowych”. 18.00 Ludowe pieśni węgierskie. 18.15 G. Rossini — Kwartet Nr 1 F-dur. 18.35 „Uliczka Klasztorna”. 18.50 „Trzy spotkania z Loerinem Kovi”. 19.00 (Ł) Klasa robotnicza wita czynnem Kongres Zjednoczenia. 19.10 (Ł) I. Strawiński — Fragmenty z Suty orkiestrowej pt. „Historia żołnierza” (płyty). 19.25 (Ł) „Wspomnienie o Teodorze Duraczu”. 19.40 „Wszechnica Radiowa”. 20.00 Dziennik. 21.00 Recital fortepianowy. 21.30 „Okrzeja” — montaż słuchowski. 22.00 Muzyka poważna. 22.30 (Ł) Kwadrans muzyki rozrywkowej z płyt. 22.45 (Ł) Koncert żyćca (cz. I). 22.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.20

Program na jutro. 23,30 (Ł) Koncert żyćca (cz. II). 23,40 Zakończenie audycji i Hymn.

PODZIĘKOWANIE

Prezydent m. Łodzi tow. E. Stawiński, Wojewoda Łódzki ob. P. Szymanek w imieniu Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego Odbudowy m. Stołecznego w Łodzi wyraził serdeczne podziękowanie P. Rektorowi Uniwersytetu Łódzkiego oraz profesorom i studentom członkom Bratniej Pomocy, za czynny udział w akcji miesiąca odbudowy Warszawy, który przyniósł efekt, wyrażający się zbiórka pieniędzy ponad 400 tysięcy zł.

SOCJALISTYCZNE WYCHOWANIE W ZWIĄZKU RADZIECKIM

W poniedziałek, dnia 22, 11 br. o godz. 20-ej, przy ul. Lindleya 3, sala 43 (seminarium historyczne) prof. dr. Glutb Marian wygłosi referat na temat „Socialistyczne wychowanie w Związku Radzieckim”. Wstęp wolny dla wszystkich zainteresowanych.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Gospodarczy — zakupi 4 wozy na kołach ogumowanych w dobrym stanie o pojemności 2 mtr. sześciennych oraz 2 rolwagi na kołach ogumowanych w dobrym stanie o nośności do 3 ton. Zgłoszenia należy kierować do Wydziału Gospodarczego, ul. Legionów nr 10, 3 piętro, pokój nr 19 w godzinach od 9 do 18.

Łódź, dnia 19 listopada 1948 roku.
Zarząd Miejski w Łodzi.

Walka z nierobami i pasożytami

Urzędy Zatrudnienia skreślają z ewidencji fikcyjnych bezrobotnych

Plagą Urzędów Zatrudnienia są tzw. fikcyjni bezrobotni. Niektórzy bowiem ludzie najczęściej bez określenia zawodu, rejestrowali się, jako poszukujący pracy, aby na tej podstawie korzystać z różnego rodzaju ulg, jak na przykład w opłacie komornego itp. W rzeczywistości większość z nich prowadziła zakonspirowane warsztaty lub utrzymywała się z pokątn. handlu.

Owi rzekomi „bezrobotni”, skierowani do pracy, z zasady jej nie przyjmowali. Przebierali w ofertach, grymasili, co do wysokości zapłaty i... wcale nie robili wrażenia, że na pracy im zależy. Przeciwnie — używali wszelkich możliwych argumentów, by się od niej uchylić.

Ostatnio Urzędy Zatrudnienia postanowiły usuwać z ewidencji tych, którzy odmawiają przyjęcia pracy. Skreślenie z ewidencji w Urzędzie Zatrudnienia automatycznie pozbawia wszelkich ulg w świadczeniach, przede wszystkim zaś ulgowego czynszu mieszkaniowego.

Odbudowująca się Polska potrzebuje wiele rąk do pracy. Ręk tych jest stale za mało — w przeciwieństwie do okresu przed wojennego, kiedy było setki tysięcy bezrobotnych i wielu ludzi pracy musiało emigrować w poszukiwaniu chleba. Przed wojną również nadmiarowi rąk do pracy starano się przeciwdziałać przez masowe redukowanie kobiet, szczególnie mężatek. Obecnie tylko te kobiety mają trudności ze znalezieniem pracy, które nie posiadają

żadnego zawodu. Rząd zresztą stara się przyjąć z pomocą tym niewykwalifikowanym kobietom, uruchamiając specjalne kursy szkoleniowe w rozmaitych zawodach. I one zatem mają wszelkie szanse, by włączyć się w nurt produktywny

Interpelacje naszych Czytelników

Czy nie ma rady na wałęsające się psy?

Ob. Redaktorze!

Mieszkam w robotniczej dzielnicy naszego miasta — na Chojnach. Nie dość, że ulice są nieoświetlone, nawiedziła nas ostatnio istna plaga wałęsających się psów.

Wracając wczoraj z pracy do domu, w późnych godzinach wieczornych zostałem zaatakowany przez dużego, czarnego psa. Odtrąciłem go uderzeniem pięści, nie ustępowałem aż wreszcie ugodzony kamieniem pobiegłem dalej. Dochodząc do domu, usłyszałem krzyk i tupot uciekających nóg. Prawdopodobnie pies ten atakował i innych. Tym gorzej, jeżeli to były kobiety lub dzieci.

Takie wypadki zdarzają się dość często, gdyż na krótkim dość odcinku od tramwaju do domu spotkać mogą pięć i więcej bezpańskich psów, które są dość agresywne. Zdarzają się ostatnio częste wypadki pokąsania przez wściekłe psy.

Młodzież Gimnazjum Przemysłowego

uczci czynem dzień zjednoczenia klasy robotniczej

Młodzież szkolna I Gimnazjum Przemysłowego Państwowych Zakładów Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego w Łodzi, ul. Strzelców Kaniowskich Nr 69, zrzeszona w ZMP i Hufcu SP pragnąc czynnie uczcić historyczny dzień zjednoczenia klasy robotniczej zobowiązała się przygotować w miesiącu grudnia rb. paczkę z podarkami świątecznymi dla 150 sierot po ofiarach wojny i działaczach demokratycznych, wskazanych przez Związek b. Wicelników Politycznych i Związek Uczestników Walki o Wolność i Demokrację.

Dla wykonania powziętego zobowiązania młodzież i personel nauczycielski postanawiają dobrowolnie opodatkować się na zakupienie winy dla wykonania praktycznych podarków w postaci ciepłych skarpetek, rekawiczek i szalików.

Młodzież żeńska zobowiązuje się własnoręcznie wykonać wyżej wyszczególnione przedmioty w ramach zajęć świetlicowych i zajęć praktycznych.

W dniu 8 grudnia rb. młodzież szkolna przy współudziale personelu nauczycielskiego urządzi specjalny wieczór świetlicowy poświęcony Kongresowi Zjednoczeniowemu odbywającemu się w tym dniu w Warszawie.

Młodzież szkolna i grono nauczycielskie I Gimnazjum PZPJ-G apeluje do wszystkich szkół podległych Ministerstwu Przemysłu i Handlu o wzięcie czynnego udziału w uczczeniu historycznego dnia Zjednoczenia Klasy Robotniczej w Odrodzonej Polsce.

Kronika Pabianic



KOMU WINSZUJEMY

Poniedziałek, dnia 22 listopada 1948 r.

Dziś: Cecylii

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 0

Komisariat M.O. — 63.

P. C. K. — 112

Dworzec Kolejowy — 95

Zarząd Miejski — 66

PZPB. — 23

Telegraf — 213

PPR. — 5

Zmiana numeru telefonu Ubezpieczalni Społecznej — zamiast nr 208 — nr. 35.

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżuruje apteka mgr. Bolechowskiego przy ul. Warszawskiej Nr 6.

KINA

Kino „Robotnik“ film prod. radz. pt. „Nockout“.

Kino „Polonia“ — nowa wersja polskiego filmu „Zakazane piosenki“

Komunikat

Zarząd Miejski ZMP w Pabianicach zawiadamia, iż w dniu 23 bm. o godzinie 20 odbędzie się zebranie sekcji bokserkiej K. S. „Zryw“ w Pabianicach w sali przy ul. Złotej (dawniej OMTUR). Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Leśmierz - osada cukrem płynąca

Właściwie to wszystkiemu były winne wytłoczyny. To one zwróciły naszą uwagę, gdy przejeżdżając drogą zauważyliśmy całą karawanę chłopskich furmanek, odwożących wytłoczyny do swych wsi. Jadąc wzdłuż sznura wozów dotarliśmy do miejsca, gdzie znajduje się cukrownia w Leśmierzu.

NA POCZĄTKU CYFRY...

Cukrownia w Leśmierzu przerobi w tym sezonie 420 tysięcy kwintali buraków. By dowieźć taką ilość potrzeba 260 wagonów normalnotorowych. Na wyprodukowanie tych buraków trzeba do 2100-u hektarów ziemi. Z buraków tych wyprodukuje się 60 tysięcy kwintali cukru. Ilość ta mniej więcej winna zaspokoić całoroczne spożycie cukru pół miliona ludzi. Cyfry te mówią nam, że rola nieznannej szerszemu ogółowi cukrowni w Leśmierzu nie jest bynajmniej małą.

JAK Z BURAKA POWSTAJE CUKIER

Jedną z przytoczonych powyżej cyfr wskazuje, jaki jest stosunek ilości buraków do ilości wyprodukowanego cukru. Już to samo mówi nam przez ile przeróbek przejść muszą wielkie ilości buraków, aby wydobyć z nich małą sto sunkowo ilość cukru. Spróbujemy jednak przynajmniej po krótko opisać sposób przerobu buraka na słodki cukier.

Buraki przywiezione z pola wchodzą do płuczki, gdzie częściowo oczyszczone przy pomocy podnośnika, który przypomina korkociąg, wędrują na automatyczną wagę. Ona to przydziela odpowiednie porcje do krawalnicy. Pokrojone buraki wyglądają teraz jak „makaron“. „Makaron“ ten jest błyskawicznie przenoszony przez transportery do dyfuzorów. Tu przez wiele godzin krawalniczka duszona i ścisana wydaje z siebie ostatnie krople soku, by wreszcie

przejsć do cedzideł, zaś wytłoczyny wędrują już swoją drogą tam, gdzieśmy je poraz pierwszy ujrzeli.

Myślilibyśmy się sądząc, że mamy już gotowy cukier. Bynajmniej. Teraz zaczyna się prawdziwa robota i to ta najtrudniejsza. Robotnicy pracują tu w spodenkach kąpielowych bo temperatura jest tu co najmniej 1 pcowa. Oczyszczony sok jest podgrzewany, potem parowany, aż wreszcie krystalizuje się w warku. Ostatnia droga — do wirówki, skąd już wychodzi gotowy cukier, który wędruje do magazynów, a stamtąd w świat.

KILKA SŁÓW O LUDZIACH

Zamiast projektowanych 8 tys. 200 kwintali osiągnęła załoga Leśmierzka przeróbkę 9 tys. 600 kwintali buraków dziennie. Jak nas informują, jest to wynik doskonałego przygotowania maszyn w okresie przed kampanią cukrową.

Sprawnie uwijają się robotnicy przy wirówkach. Tow. Wojciechowski zatrzymuje wirówkę i łopatą strząsa narosłą warstwę cukru, który idzie poprzez taśmę (transporter) wprost do magazynu. Wirowacze spełniają bodajże najbardziej odpowiedzialną funkcję, gdyż w skutek przestarzałych urządzeń, wirówki stanowią „wąskie gardło“ w produkcyjnej linii. Ale na razie wszystko idzie sprawnie — dowodem procent wykonania planu w 117 procentach. W przyszłym roku ta część fabryki ma być przebudowana. Inwestycje sięgną kilkunastu milionów złotych.

ZYCIE KULTURALNE

I ORGANIZACYJNE

Świetlica — owszem, jest, choć czasowo, w okresie kampanii zamieniona zo stała na biuro. Ale jak nas informują, to nie przeszkadza jej w pracy, gdyż zespół dramatyczny cukrowni wyjechał na gościnne występy do Łęczycy i Ozorkowa. Jest to szczególnie godne podkreślenia, gdy dzieje się w okresie kampanii.

Coraz przedstawi się sprawa ZMP. Istniały tu i przed połączeniem organizacji młodzieżowych koła ZWM i OMTUR-u, ale obecnie chłopcy czekają na przyjazd przedstawiciela ZMP z Łęczycy, a ten się jakoś nie śpieszy. No i młodzież chodzi narazie luzem.

Bardzo dobrze natomiast przedstawia się współpraca między kółkami bratnich partii robotniczych PPR i PPS. Niedawno zakończony został wspólny kurs szkoleniowy. Egzamin końcowy zdało 34 towarzyszy. Projektuje się zorganizowanie w najbliższym czasie nowego kursu.



JUNACY „SP“ SZKOLĄ SIĘ NA „DARZE POMORZA“

Na pokładzie szkolnego statku marynarki handlowej „Dar Pomorza“ stojącego w porcie gdyńskim znajdują się uczestnicy obozów „Służby Polsce“. Przeszło 150 chłopców pod okiem instruktorów polskiego związku żeglarskiego zapoznaje się podczas zajęć praktycznych i teoretycznych na okręcie z techniką pracy na morzu.

STATEK „ANDROS“ — WYDOBYTY

Ponowna próba wydobycia zatopionego statku pasażerskiego „Adros“ w Swinoujściu została uwieńczona pomyślnym rezultatem. Statek przeholowano w górę rzeki do ujścia Starej Swiny, gdzie spoczął na młeliźnie. W ten sposób nabrzeże w Swinoujściu przy kapitanacie portu zostało udostępnione dla statków.

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU — Piotrków Trybunalski na nazwisko Nowaka Władysława. 213

Kronika milicyjna

Nasze miasto do spokojnych nie należy. Obok tysięcy ludzi pracy, którzy z dnia na dzień w biurze, w warsztacie, w szkole podnoszą wartość i bogactwa naszego miasta i kraju — znajduje się sporo „niebieskich ptaków“ ludzi, którzy lekko wydają, równie lekko zarobione pieniądze na wódkę i pohlanki, nie brak szabrowników, spekulantów i awanturników.

W Komendzie MO najlepiej ich znają, tutaj prowadzi się rejestr ich codziennych grzechów.

Najwięcej zatrzymanych — to pijacy. W pierwszej dekadzie tego miesiąca zatrzymano ich trzydziestu. Jest to zaledwie część tych, którzy w tym okresie powinni być ukarani za pijaństwo.

Ukarani więc zostali: Patkowski Marian, właściciel sklepu, Rydyger Edward, który upił się tak, że spał na środku ulicy, Łu-

szelski Eugeniusz, który w stanie pijanym chciał za wszelką cenę popełnić samobójstwo. Na tym zamykamy naszą listę.

Komenda MO, ma poza tym najwięcej kłopotów z „zapominalskimi“.

Do Komendy Miejskiej MO dzień w dzień zwracają się uczczeni znalazcy, niekiedy bardzo wartościowych przedmiotów. W ciągu trzech dni listopada przyniesiono np. do Komendy MO teczkę skórzaną, zawierającą żywność, wypełnioną walizę, rower nr 23297 a gdy zwrócono się do właściciela roweru wymienionego n-ru oświadczył, że rower mu nie zginął. Czyją więc własnością jest znalezione rower?

Znaleziono damską torebkę, bez żadnej legitymacji ani papierów, znaleziono wreszcie i oddano w Komendzie MO, piękny złoty zegarek.

O pracy MO na innych odcinkach napiszemy w najbliższym czasie.

Gazetka ścienna w Fabryce Żarówek

Niedawno byliśmy w Państwowej Fabryce Żarówek, gdzie zdobyliśmy wiele ciekawego materiału z życia tej fabryki, a między innymi stwierdziliśmy fakt istnienia dobrze robionej, obszernej, pięknie redagowanej i graficznie pomysłowo rozwiązanej gazetki ściennej.

Zainteresowany zatrzymałem się przed ramką, na której wywieszona jest fabryczna gazetka ścienna. Co za obfitość materiału i jaki ciekawy materiał!

Ostatni, piętnasty numer gazetki ściennej przynosi wiele bardzo ciekawych artykułów — pozwolimy sobie podać parę tytułów.

Na przodującym miejscu artykułik niejako wstępny — najważniejszy i najaktualniejszy w danej chwili — jego tytuł brzmi: „Wykonamy 5 milionów żarówek przed 5 grudnia br.“ W artykule tym autor mówi o zobowiązaniach załogi przed Kongresem Zjednoczeniowym. Artykuł mógłby śmiało znaleźć się w najważniejszym, robotniczym piśmie codziennym.

Następny artykuł pisze robotnica-przedownica pracy: „Wykonamy plan roczny fabryki do dnia 25 grudnia.“

15 numer gazetki ściennej zwraca szczególną uwagę i poświęcony jest sprawie wykonania planu produkcyjnego oraz zobowiązaniom przedkongresowym. Jest kilka wierszyków, może jeszcze nieudolnych w rytmie i w formie, ale dowcipnych i zrozumiałych, jest wreszcie kolumna humoru.

Zainteresowani 15 numerem gazetki ściennej zwróciliśmy uwagę na poprzednie numery, przechowywane pieczołowicie w archiwach. Są naprawdę bardzo dobre. Z tych 15-tu miesięcznych numerów gazetki można sobie z łatwością wyrobić sąd o życiu fabryki.

Do szczególnie udanych należy numer ze zdjęciami poświęcony wczasom.

W przeciągu 15-tu miesięcy wychował się aktywny redakcyjny i obecnie organizuje się już gazetki ścienne we wszystkich wydziałach produkcyjnych.

Teraz jest szczególnie sprzyjający okres rozwoju gazetki ściennych w naszych fabrykach, właśnie w tym okresie wielkich wydarzeń przedkongresowych i produkcyjnych.

Thumaczyli nam towarzysze w innych zakładach pracy w Pabianicach, że obecnie mają ważniejsze sprawy na głowie, aniżeli organizacja gazetki ściennej. Jednak zapomnieli o jednym, najważniejszym, że przy or-

ganizowaniu i opracowaniu tych bardzo ważnych spraw, wielką pomoc — właśnie teraz — przynieść może dobrze robiona, ciekawa gazetka ścienna.

Jest ona niejako lustrem tych wielkich wydarzeń obecnego okresu w naszych fabrykach. (Dz)

Kronika Związków Zawodowych

WALKA Z ANALFABETYZMEM

Z początkiem października Związki Zawodowe w Pabianicach przystąpiły do organizowania na szeroką skalę zakrojonej akcji zwalczania analfabetyzmu.

Walka z analfabetyzmem w naszym mieście — w związku z napywem nowych sił roboczych z terenu wlejskiego, gdzie półanalfabetyzm i analfabetyzm obejmował stosunkowo większy procent ludności niż w mieście — jest problemem nader istotnym.

Statystyka tegoroczna wskazuje, że w przemyśle naszego miasta pracuje 987 analfabetów i wtórnych półanalfabetów.

W pierwszej fazie szkolenia analfabetów zorganizowano w porozumieniu z Inspektorem Szkolnym sześć kursów. Kursy te chwilowo obejmują analfabetów do lat 45-ciu. W pierwszym etapie nauczania objęły one 260-ciu analfabetów. Kursy odbywają się przed 1 po południu w sześciu punktach szkoleniowych naszego miasta.

Na przeszkodzie rozwinięcia pełnej akcji nauczania analfabetów stoi w znacznej mierze niedostateczność jej przygotowanie i niedostatecznie przeprowadzona akcja propagandowo-uświadamiająca na terenie tutejszych fabryk.

Fabryczne organizacje związkowe i Rady Zakładowe powinny bardziej intensywnie rozwijać akcję propagandową w kierunku przyciągnięcia do nauki analfabetów, którzy przez brak światłości usuwają się od nauczania.

Z ŻYCIA SEKCJI MŁODZIEŻOWYCH PRZY ZW. ZAW.

W przemyśle włókienniczym naszego miasta pracuje ponad 3050 młodzieży. W tej liczbie ponad 360-ciu do lat 18-tu i ponad 2680 starszych do lat 25-ciu.

W największych zakładach włókienniczych, we wszystkich oddziałach PZPB, PZPW nr 41 i w przemyśle jedwabniczo-konfekcyjnym zorganizowane już zostały Sekcje Młodzieżowe przy Związkach Zawodowych, które na dzień 1-go listopada br. obejmowały 2490-ciu członków.

Do zadań Sekcji Młodzieżowych należy obrona interesów młodzieży fabrycznej. Przypominamy, że zasługą Sekcji Młodzieżowych przy Związkach Zawodowych było skasowanie nocnych zmian młodzieży w przemyśle włókienniczym, wyrównanie podstawowych zarobków młodych tkaczy i przadek — z zarobkami starszych, a wreszcie organizacja Młodzieżowego Współzawodnictwa pracy.

Z dniem 1-go listopada br. Młodzieżowe Współzawodnictwo pracy zostało zakończone i wciągnięte w ogólny ruch współzawodnictwa pracy w przemyśle włókienniczym.

Obecnie, przy wyborach Komitetów Współzawodnictwa Pracy w naszych fabrykach do komitetów wybierani są młodzieżowcy, uczestnicy dotychczasowego Młodzieżowego Współzawodnictwa Pracy.

W ostatnim — V-tym etapie współzawodnictwa pracy, który skończył się z dniem 1-go listopada br. udział brało 270-ciu młodzieżowców. (Dz)

TEATRY

WYSTĘPY ARTYSTÓW RADZIECKICH
Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Łodzi podaje do wiadomości swym członkom, że w dniu 22 bm, o godzinie 16 w sali CRDK („Lutnia“) wystąpią artyści radzieccy po raz trzeci. Bilety na wyżej wymieniony występ do nabycia w dniu 22 bm, od godz. 10 w sekretariacie Towarzystwa przy ul. Piotrkowskiej 272b.

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
ul. Jaracza 27

Dzisiaj o godzinie 19.15 popularna komedia czeska Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem“ w reżyserii Leona Schillera. Zespół tworzą: Fijewska, Życzkowska, Bartosiewicz, Puchniewska, Skwarska, Borowski, Biernacki, Bolkowski, Dejunowicz, Grabowski, Kłosiński, Kozłowski, Lubelski, Lapiński, Łodyński, Maciejewski, Ordon, Staszewski, Wojciechowski, Woźniak i słuchacze PWST. Opracowanie muzyczne Tomasza Kiesewettera i Władysława Rączkowskiego, dekoracje i kostiumy projektu Otto Axera. Tańce w układzie Jadwigi Hryniewieckiej.

Państwowy Teatr Powszechny
ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36

Dzisiaj o godz. 19.15 prapremiera satyry w 5 obrazach I. Erenburga pt. „Lew na placu“.

TEATR „SYRENA“ Traugutta 1
Dzisiaj o godz. 19.30 „PANI PREZESOWA“

Teatr „OSA“ Zachodnia 43, tel. 140-09.

Codziennie o 19.30, w niedzielę o 16 i 19.30 „Pepina“. Ostatnie dni. Zniżki ważne. Wkrótce otwarcie sezonu 1948-9 „Porwanie Sabine“ z J. Węgrzyńcem i H. Gruszecką.

Teatr „MELODRAM“

ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dzisiaj o godzinie 19.15 „Gody weselne“ — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera. Pełne uroku widowisko opiera się na motywach obrzędowych, tekstach mówionych, śpiewach i tańcach związanych z ludowym obrzędem sobótki, wesela i dożynek. Kompozycja muzyczna Władysława Rączkowskiego i Kazimierza Sikorskiego, tańce Barbary Fijewskiej, kostiumy i dekoracje Stanisława Cegielskiego.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza
ul. Daszyńskiego 34

Dzisiaj i codziennie o godzinie 19.15 sztuka T. Rattigana „Kadet Winslow“. Udział biorą: Stanisław Bielinski, Helena Buzarska, Edward Dziewoński, Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Halina Kossobudzka, Andrzej Lapiński, Adam Mikolajewski i Konstanty Pagowski. Reżyseria Erwina Axera. Dekoracje i kostiumy Władysława Daszewskiego. Kasa czynna od 11 do 13 i od 15. Tel. 123-02.

KINA

ADRIA — „Noc w Casablance“
godz. 16, 18, 20, w niedziel. 14
film dozwolony dla młodzieży

BALTYK — „Dzieci ulicy“
godz. 16, 18, 20, 21, w niedziel. 13, 30
film dozwolony dla młodzieży

BAJKA — „Gilda“
godz. 17, 30, 20, w niedziel. 15, 30
film niedozwolony dla młodzieży

GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagr. Nr 39“
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL (dla młodzieży) — „Uczennica I-ej A“
godz. 16, 18, 20, w niedziel. 14

MUZA — „Kraźownik Wareg“
godz. 18, 20 w niedziel. 16
film dozwolony dla młodzieży

POLONIA — „Pieśń tajgi“
godz. 16, 18, 30, 21, w niedziel. 13, 30
film dozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOSNIE — „Poideynek“
godz. 18, 20, w niedziel. 16
film dozwolony dla młodzieży

ROBOTNIK — „Cygańska miłość“
godz. 16, 18, 30, 21, w niedziel. 13, 30
film niedozwolony dla młodzieży

REKORD — „Młody z Kronsztadtu“
godz. 18, 30, 20, 30, w niedziel. 15, 30
film dozwolony dla młodzieży

ROMA — „Ostatni Mohikanin“
godz. 18, 20, w niedziel. 16
film dozwolony dla młodzieży

STYLOWY — „Siostra Iokaja“
godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30, w niedziel. 14, 30.
film dozwolony dla młodzieży

SWIT — „Naręczona z Turkmenii“
godz. 18, 20, w niedziel. 16
film dozwolony dla młodzieży

TĘCZA — „Dzwonnik z Notre Dame“
godz. 16, 18, 30, 21, w niedziel. 13, 30
film niedozwolony dla młodzieży

TATRY — „Przygoda na wakacjach“
godz. 17, 19, 21, w niedziel. 15
film dozwolony dla młodzieży

WISŁA — „Tchórz“
godz. 17, 19, 21, w niedziel. 15
film dozwolony dla młodzieży

WŁÓKNIARZ — „Wielkie nadzieje“
godz. 16, 18, 30, 21, w niedziel. 13, 30
film niedozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „Dzwonnik z Notre Dame“
godz. 15, 17, 30, 20, w niedziel. 12, 30
film niedozwolony dla młodzieży

ZACHETA — „Iwan Groźny“
godz. 18, 30, 20, 30, w niedziel. 16, 30.
film dozwolony od lat 16

D-030408

SPORT SPORT SPORT

Zryw sięga po tytuł mistrza We „Włókniarzu“ zawiedli: Kargier, Stanikowski i Kawczyński

Wczoraj w hali Wimy rozegrany został decydujący mecz o drużynowe mistrzostwo Łodzi w boksie pomiędzy zespołami: dotychczasowego lidera mistrzostw „Włókniarza“ i Zrywu. Mecz zakończył się zwycięstwem Zrywu 10:6.

Kargier (Wł.) przegrał ze Stasiakiem (Zr.) Stanikowski (Wł.) uległ Czarneckiemu (Zr.) Kazmierczak (Wł.) pokonał Zasadę (Zr.) Kanczyński (Wł.) uległ Krawczykowi (Zr.) Szczapiński (Wł.) uległ Kijewskiemu (Zr.) Trzęsowski (Wł.) wypunktował Taborca (Zr.) Kubasiewicz (Wł.) uległ Wojnowskiemu (Zr.) Jaskółta (Wł.) zwyciężył Niewadziła (Zr.)

Na punkty sędziowali: Kubiak, Sikorski i Czernik. W ringu: Sieroszewski Stanisław.

Zbliżyła się godzina 11-ta. Do hali Wimy dwoma wejściami (pierwszy raz w toczących się mistrzostwach) wlewa się tłum widzów. Ring jest jeszcze nieoświetlony, mrok zasłania widownię, która z każdą chwilą coraz bardziej zapelnia się kibicami Włókniarzy i Zrywu. Zgodnie zajmują miejsca obok siebie i narazie w przyjacielskich pogawędkach komentują oczekujące nas walki. Na wszystkich jednak twarzach widać przedmeczowe zdenerwowanie zaspakajane w różny sposób: dymem puszczonej z rękawa, lub żuciem amerykańskiej gumy.

ZA BALUSTRADĄ

Za balustradą odgradzającą ring od widowni, którą zbudowano w ciągu jednej nocy, a więc w tempie prawie amerykańskim, zajmuje miejsca areopag sędziowski, punktowci: pp. Kubiak, Sikorski i Czernik. Twarze panów przy trzech stolikach są dzisiaj bardziej skupione niż zazwyczaj, widać, że zdają sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka na nich dzisiaj ciąży. Małe jakieś potknięcie, a awantura gotowa, bo to idzie już o samo mistrzostwo i każdego punktu bronić będą od upadłego nie tylko chłopcy w ringu, ale i... ich sympatycy z widowni.

IDA...

Wreszcie nad ringiem rozbiły się reflektory i z dwóch przeciwnych stron ukazują się przeciskający się wśród widzów zawodnicy. „Białych niedźwiadków“ — Włókniarzy prowadzi Ganczarek, Zrywianków zaś wprowadza w sznurę „Szapsio“. Na przeciwko siebie stają pełne osemki. Włókniarz w swym normalnym składzie, Zryw jedynie bez Woźniakiewicza, którego zastępuje młody zawodnik z drugiej drużyny Zasadę. Powitanie zawodników towarzyszą gorące brawa widowni. Wszystkie niemal walki wywołują dreszczyk emocji. Ostatni uścisk dłoni wymieniają dwaj starzy zawzięci rywal: około 100 kilo ważący dziś Niewadziła i Jaskółta, po czym w ringu zostają muchy Kargier (Włókniarz) i Stasiak (Zryw).

MŁODZI NIE WYTRZYMALI NERWOWO

Wiele spodziewaliśmy się po tej walce, niestety nie stała ona na zbyt wysokim poziomie. Niewątpliwie przyczyną obniżającą jej poziom było to, że obaj chłopcy stremowani byli zwłaszcza Kargier wielką odpowiedzialnością, jaka na nich ciążyła. W pierwszym starciu sędzia musiał obydwoh zagrzewać do walki. Później rozkręcili się obaj, ale ponieważ obaj zwracali głównie uwagę na uniki, walka ta nie obfitowała w zbyt wiele celnych ciosów. Częściej trafiał Stasiak. Kargier zawsze się spóźniał i ustępował Stasiakowi w zwracaniu. Pomimo napomnienia walkę wygrał nieznacznie Stasiak, którego zwycięstwo liczni jego sympatycy przyjęli burzliwymi oklaskami.

Tak jak Kargier zawiodł wczoraj Stanikowski z Włókniarza. W spotkaniu z Czarneckim „Murzynek“ tracił głowę i nie potrafił się zdobyć na taką agresywność, jaka go cechowała w spotkaniu z przeciwnikiem o mniej głośnym nazwisku. Czarnecki wytrzymał wczoraj wszystkie trzy starcia, w trzeciej jednak rundzie nadział się na kontrę Stanikowskiego tak niebezpiecznie, że ugięły się pod nim kolana i gdyby Stanikowski poszedł za ciosem, mógłoby być z Czarneckim bardzo źle. No, ale tym razem triumfowała jeszcze jego rutyna i po tej walce Zryw prowadził już 4:0.

W walce piórkowej zwyciężyła znów większa rutyna. Walczący bez żadnych względów dla młodszych kolegów z ringu Kazmierczak (Włókniarz) po dwóch starciach, w których wyraźnie przeważał nad swym przeciwnikiem, zmusił do podania się Zasadę odnosząc zwycięstwo przez techniczne K.O.

PIERWSZA SENSACJA

Przy stanie 4:2 dla Zrywu na ring weszli Kawczyński (Włókniarz) i Krawczyk. Mało kto przypuszczał, aby po tej walce Zryw powiększył jeszcze swój dorobek punktowy, tymczasem spotkała nas niespo-

dzianka. Odwrotna pozycja Krawczyka sprawiała tak wielką trudność Kawczyńskiemu, że większość jego ciosów nie była tak celna jak zazwyczaj. Pierwszą rundę z niewielką przewagą wygrał Kawczyński, w drugiej Krawczyk trafiał już częściej, toteż miała ona przebieg mniej więcej wyrównany, w trzeciej walce była chaotyczna, a o zwycięstwie zrywiaka zdecydowały dosłownie ostatnie trzy celne ciosy, jakie udało mu się ułokować tuż przed gongiem.

BURZA NA WIDOWNI

Zwycięstwo Krawczyka widownia przyjęła na ogół spokojnie, burzę natomiast wywołało na widowni zwycięstwo Kijewskiego nad Szczapińskim chociaż naszym zdaniem było ono bardziej przekonujące od zwycięstwa Krawczyka.

W walce średniej spotkali się wczoraj po raz pierwszy ze sobą Trzęsowski (Włókniarz) i Taborca. Taborca walczył wczoraj słabiej, niż w ubiegłą niedzielę z Tomickim (Concordia). Trzęsowski od razu ujął inicjatywę i nie dał się złapać na niebezpieczną kontrę Taborca. Po nieciekawej specjalnie walce zwyciężył na punkty Trzęsowski.

NIEWADZIŁ NA DESKACH

Ostatnie dwie walki nie były pozbawione emocji. Sympatycy Włókniarza zamarli na chwilę oddech, gdy masywny jak czołg Kubasiewicz po jednym z cępów Wojnowskiego jak kłoda zwałił się na deski, a w niedługim czasie po tym, jak znów na tych samych deskach znalazł się do 6-ciu Niewadził po krótkim przymyśle Jaskółta w pierwszym starciu.

Niewadził jednak w przeciwieństwie do Kubasiewicza, którego poddano po drugiej rundzie, wytrzymał wszystkie trzy starcia i w trzeciej rundzie zaczął nawet boksować, ale przewaga Jaskółta uzyskana w pierwszych starciach, zapewniła mu zwycięstwo punktowe.

CO MÓWIONO PO MECZU?

Po meczu długo komentowano wyniki spotkań. Co do poszczególnych walk zdania były b. podzielone. Włókniarze kwestionowali (założyli nawet protest) zwycięstwo Kijewskiego nad Szczapińskim, Rotholc natomiast nie chciał się pogodzić ze zwycięstwem Jaskółty. Naszym jednak zdaniem wczorajszy dzień minął w hali Wimy bez specjalnych „nawalnek“, które tak często zniekształcają najciekawsze nawet spotkania.

(kr.)

Widzew złapał drugi oddech ale niestety zbyt późno...

Przy pięknej pogodzie jesiennej Widzew rozegrał wczoraj przedostatni swój mecz ligowy. Tym razem przeciwnikiem łodzian był zespół Wisły krakowskiej. Łodzianie zremisowali z gośćmi przy wybitnej pomocy sędziego Aleksandrowicza z Warszawy. Arbitr ten przez cały mecz „pomagał“ b. usilnie Wisłę. Przewinienia zawodników Widzewa czasem nawet odgwiżdzywał przed ich popełnieniem. Widzew grał swą sprawą p. sędziemu b. niemną niespodziankę. Takich sędziów

jak p. Aleksandrowicz nie życzymy sobie na przyszłość widzieć na naszych boiskach. Rozumiemy, że sędzia też jest człowiekiem i może popełniać błędy, jednak prowadzić zawody tendencyjnie nie wolno mu.

Przejdźmy teraz do omówienia wczorajszego spotkania. Widzew zremisował niesłusznie, bowiem wynik 2:1 byłby najlepszym wynikiem dla łodzian.

Byli tacy, którzy po wygranej łodzian z Ruchem, przypisywali sukces ten zbiegowi

sprzyjających okoliczności a nawet „fuksowi“. Wczoraj Widzew potwierdził, że dobre jego mecze z Garbarnią, Ruchem a ostatnio z Wisłą nie były dziełem przypadku. Cały ze spór grał niezwykle ambitnie. Wyróżnić należy Musiałę, który wykazał dobrą formę, na drugim miejscu umieszczamy obrońców Słabego i Kopanińskiego — którzy dawali sobie radę z renomowanym atakiem Wisły. Po moc poprawna. W napadzie dobry był Okupski i Pawlikowski, choć i Cichocki był lepszy niż w meczu z Ruchem. Słabiej niż zwykle zagrał Fornalczyk oraz Janas.

Wisła nic nadzwyczajnego nie pokazała. Stosunkowo najlepiej wypadł: Jurowicz w bramce, Legutko w pomocy oraz Mamóń w ataku. Ten ostatni przypomina zupełnie sposobem gry Balcera: cechuje go szybkość, silny strzał oraz jak to się mówi „gra z głową“. Formą swą w każdym bądź razie goście nie usprawiedliwiły swą czołową lokatę w tabeli.

Już w 2-giej min. Widzew zdobywa prowadzenie ze strzału Fornalczyka. Jurowicz źle obliczył robinsonadę i musiał skapitulować. Po przeciwnej stronie Gracz w 12-tej min. przenosi. W 18-tej min. groźny moment pod bramką łodzian — niewyżyskany. W 26-tej min. za rękę Kubika na polu karnym Wisły, sędzia dyktuje rzut karny, który Oku piński nie mógł zamienić na bramkę.

Po zmianie stron w 18-tej min. Widzew zdobył ze strzału Cichockiego drugiego gola. Na widowni zapanował niebawym entuzjazm. Wisła zrywa się do ataku, jednak bez skutecznego. Wszyscy sądzą, że wynik utrzyma się do końca zawodów, ale w 40-tej min. piękna bramka dla Wisły zdobywa Mamóń. W dwie minuty potem rzut karny (za rękę Słabego), zamienia Gracz na wyrównujący punkt, skierowując silny strzał w prawy róg siatki Widzewa. Końcowe minuty nie już ciekawe nie przyniosły

Dalsze niespodzianki ligowe

ŁKS remisuje z Wartą 2:2, Ruch i AKS tracą punkty

W dniu wczorajszym szereg spotkań ligowych przyniosło niespodziewane wyniki, szczególnie korzystne dla drużyn łódzkich. Poza wynikiem remisowym Widzewa z Wisłą wszystkich miłośników piłki nożnej ucieszy zapewne zupełnie niespodziewany remis ŁKS w Poznaniu, gdzie łodzianie spotkali się z szluzowatym mistrzem Polski Wartą.

Cała opinia łódzka była przygotowana na wysoką porażkę łodzian, tymczasem ŁKS wywalczył w Poznaniu wynik remisowy 2:2 dając tym samym swym zwolennikom iskrę

Na pluwalni YMCA

Grom (Gdynia) — Filmowiec 73:61

W dniu wczorajszym na pływalni YMCA odbyły się towarzyskie zawody pływackie zespołów Gromu z Gdyni i miejscowego Filmowca.

Zainteresowanie imprezą było duże, zwłaszcza ze strony młodzieży szkolnej. Sensacją swego rodzaju był „martwy“ wynik uzyska-

nie, że zdoła jeszcze utrzymać się może w lidze.

Dalszą niespodzianką była dla nas porażka Ruchu jaką poniósł w spotkaniu z Polonią bytomską 1:2. Słazacy przechodzą widoczny spa dek formy.

Niktby również nie przypuszczał, że drugi zespół śląski AKS przegra aż 0:4 z „Tarnovią“. Pozostałe wyniki z wyjątkiem wyniku remisowego „Cracovii“ z warszawską Legią 0:0 nie przyniosły już takich niespodzianek. Garbarnia zwyciężyła Polonię warszawską 2:1, a ZZK — Rymera 2:1.

ny na 100 mtr. stylem dowolnym. Marchlewski (Grom) i Jera (Filmowiec) uzyskali jednakowy czas — 1,06,9. Piłka wodna (8:1) dla Filmowca, nie była punktowaną, a szkoła, bowiem ogólny wynik byłby korzystniejszy dla łodzian.